

mat „ćwiczenia się w dobrym opartym na naśladowaniu dobroci Boga” znajdujemy wiele cennych spostrzeżeń. Czwarty etap miłości stanowi oświecenie, pełne zespolenie z wolą Bożą i modlitwa uwielbienia. Do tego etapu autor włącza także „pragnienie śmierci jednoczącej z Bogiem”. Całość opracowania zestawil autor za pomocą odpowiedniej tabeli i piktogramu. Ostatni rozdział pracy autor poświęcił miłości jako centrum teologii („rdzeń teologii” — wyrażenie zacytowane z pism kard. Wojtyły). W zakończeniu rozprawy autor podsumował osiągnięcia swej pracy. Niewątpliwym osiągnięciem jest ujęcie całościowe miłości chrześcijańskiej. Wprawdzie autor słusznie nie ograniczył bazy źródłowej tylko do Ojców Kościoła, chociaż do końca pracy nie podał kryterium doboru. Jako szkic i propozycja dalszych studiów tego zagadnienia praca ks. Drączkowskiego zasługuje na uznanie. Prócz poczynionych już uwag krytycznych pragnę wskazać na pewne niekonsekwencje, które nie obniżają poziomu pracy, a dadzą się łatwo usunąć. Autor nie podaje nazwisk tłumaczy tekstów patrstycznych, które cytuje i analizuje. Byłoby to słuszne, gdyby stosował tę zasadę w całej pracy. Podaje jednak nazwiska takich tłumaczy, jak Bułhak, Czuj, Jaworski, Kornatowski, Lisiecki, Szołdrski, Warkotsch. Nie podaje natomiast z reguły tłumaczy Augustyna, Leona Wielkiego, Grzegorza Wielkiego, Orygenesesa, Cyryla Jerozolimskiego, Jana Chryzostoma czy Grzegorza z Nazjanzu. Praca wydaje się interesująca. Temat potraktował autor szeroko w tytule i zapowiedzi, zbyt szeroko, jak na realizację w pracy. Brak dyscypliny źródłowej nasuwa wątpliwości, czy jest to praca historyczna, w której odtwarza się poglądy autorów, czy też praca z dziedziny ascetyki, o charakterze syntezy. Wiele spostrzeżeń autora nasuwa potrzebę dalszych badań. Jako próba pewnej syntezy, o której autor mówi we wstępie, wydaje się udana.

Ks. Wincenty Myszor

Aleksander Kwiatek, **PRZYWÓDCA I PRZYWÓDZTWO NARODOWE NA GÓRNYM ŚLĄSKU W POLSKIEJ TRADYCJI (1848–1914)**, Opole 1991.

A. Kwiatek — współredaktor „Kwartalnika Opolskiego”, pracownik Śląskiego Instytutu w Opolu — w swojej pracy habilitacyjnej podejmuje jeden z najbardziej pasjonujących tematów związanych z losami Śląska w XIX wieku. Stawia na nowo pytanie o proces budzenia się świadomości narodowej na Śląsku w XIX wieku, ale z zupełnie innego niż — jak to dotychczas czynili historycy — punktu widzenia: jakiego typu przywódcy Górny Śląsk zawdzięcza dzieło przebudzenia narodowego? Dotychczasowe prace z tej dziedziny, zwłaszcza te, które powstały w okresie Polski Ludowej, akcentowały rolę grup i warstw społecznych w historii przemian świadomości narodowej na Śląsku. Było to zgodne z panującą w historiografii marksistowskiej tezą, że nie jednostki tworzą i zmieniają historię, lecz całe społeczeństwa, a wybitne indywidualności są tylko emanacją świadomych swej siły i dążeń większych grup społecznych. Z oczywistych względów dominującą rolę w tym procesie odgrywała klasa robotnicza. Historia rozwoju i dojrzewania polskiej świadomości narodowej na Górnym Śląsku w żaden sposób nie przystawała do marksistowskiego modelu przeobrażeń społecznych i narodowościowych. Praca Aleksandra Kwiatka ukazuje, że fundamenty pod dzieło odrodzenia narodowego na Śląsku kładły jednostki: przedstawiciele nauczycieli, duchowieństwa śląskiego, chłopów, a dopiero w dalszej kolejności robotnicy.

Podejmując zagadnienie roli jednostki w historii społeczeństw, autor nie jest nowatorski. Ma swoich poprzedników w osobach ks. Emila Szramka, ks. Jana Kudery czy Mieczysława Tobiasza i Janiny Ender, a także patrzących z innej perspektywy autorów niemieckich: Hermanna Hoffmana i Alfonsa Nowacka. Polscy historycy w okresie międzywojennym w swoich pracach biograficznych skupili jednak uwagę na tworzeniu biografistyki śląskiej w ścisłym tego słowa znaczeniu. Swymi jednostkowymi opracowaniami kładli dopiero grunt pod przyszłą syntezę. Owocem ich pracy są cennie do dziś monografie poświęcone Skowrońskiemu, Kapicy, a także mniejsze objętościowo biografie Lompy, Damrota, Stabika i in.

To, co wyróżnia dzieło Aleksandra Kwiatka na tle prac wspomnianych wyżej autorów, jest sposób podejścia do życiorysów bohaterów wydarzeń minionego wieku na Śląsku. Autor z założenia nie miał zamiaru pisać biografii politycznej Lompy, Szafranka, Miarki, Napieralskiego, Korfanteo i wielu innych działaczy bardziej lub mniej sygnalizowanych w książce. Napisał pracę o zjawisku, jakim w XIX w. na Śląsku był orędownik ludu (na przykładzie ks. Szafranka i ks. Ficka), przywódca (K. Miarka) i polityk (Wojciech Korfanty). Takie podejście do tematu powoduje, że w dziele mamy do czynienia z przewagą interpretacji nad opisywaniem wydarzeń. Praca przez to zyskuje dodatkowe walory. Przestaje być pracą historyczną w tradycyjnym tego słowa znaczeniu, a przybiera postać analizy socjologicznej i politycznej określonego zjawiska historycznego. Metoda pracy obrana przez autora pozwala na wiele subiektywnych ocen, o których można dyskutować, ale których nie wolno już pominąć w dalszych badaniach. Otrzymałszy do ręki bardzo interesujące opracowanie interdyscyplinarne, które z pewnością zaważy na przyszłych — co nie ulega wątpliwości — dyskusjach o dziejach Śląska pod panowaniem pruskim.

W pracy widzimy też bardzo wyraźnie, chociaż autor tego w jednoznaczny sposób nie sygnalizuje, że w historii przywództwa na Śląsku mamy do czynienia z bardzo charakterystycznym zjawiskiem ewolucji modelu przywódcy. Począwszy od przewodnika, orędownika, trybuna ludu, poprzez działacza społecznego, kulturalnego, gospodarczego — przywódcę pod koniec XIX wieku staje się działaczem partyjnym i stricte politycznym. Ewolucji podlegają nie tylko poglądy na kierunek pracy narodowej na Śląsku, ale także świadomość celów, które trzeba osiągnąć. Józefowi Lompie, ks. Alojzemu Fickowi nie marzył się Śląsk w granicach suwerennej Polski. Jeszcze w przededniu odzyskania wolności przez Polskę ks. Jan Kapica nie potrafił uwierzyć w możliwość powrotu Śląska do Polski. Na tle takich rozdwójonych w poglądach postaci, jakim był ks. Jan Kapica, niepodległościowa działalność Wojciecha Korfanteo jawi się jako coś zupełnie naturalnego i oczywistego. Od początku swej kariery politycznej Wojciech Korfanty zmierza w sposób jednoznaczny do finału, jakim był udział i przewodzenie w działalności plebiscytowej i rzucenie hasła do wybuchu III powstania śląskiego. Warto tylko na marginesie zauważyć, że autor, omawiając dzieje przywódców ludu śląskiego, bardzo konsekwentnie unika stosowania określenia „wódz”, które bardziej kojarzy się z walką zbrojną niż z działaniami na polu społecznym i politycznym.

Wyniki analizy pojęcia „przywódca ludu śląskiego” i jego otoczenia, w którym wznosił, prowadzi do szerszych uogólnień, nie tylko w perspektywie Śląska, ale także całej podzielonej zaborami Polski. W zasadzie działacze narodowi na Śląsku znaleźli zrozumienie dla swej pracy — z nielicznymi wyjątkami — tylko w Wielkopolsce. Można zaryzykować nawet twierdzenie, że Śląsk był potrzebny odradzającej się Polsce jako rejon wielkiego przemysłu i bogactw naturalnych. W kołach politycznych Warszawy, Lwowa i Wilna nie bardzo dowierzano w autentyczność odrodzenia narodowego na Śląsku. Zresztą poczucie odrębności spowodowanej kilkunastowiecznym oddaleniem tego obszaru od Macierzy nie było obce i samym Ślązakom. Tym należy tłumaczyć niektóre kuriozalne — biorąc pod uwagę sytuację geopolityczną — pomysły o samodzielnym bycie państwem Śląska. Działacze śląskich i wielkopolskich zbliżyły: ten sam wróg, podobnie ukształtowane dzieje, zbliżona mentalność, na której wywarło swe piętno przyporządkowanie temu samemu zaborcy. Sprzyjającą okolicznością musiała być także mentalność prawna współkształtowana przez system panujący w zaborze pruskim. Działacze wielkopolskich przybywających na Śląsk kierowało poczucie wypełnienia historycznej misji. Należy zauważyć, że mimo poważnego dorobku rodowitych Ślązaków na polu społecznym, gospodarczym (ruch spółdzielczy) i politycznym (wyłonienie własnych przywódców) poczucie wypełnienia misji nie opuszcza „obcych” przybywających na Śląsk przez cały okres międzywojenny, a nawet tych z okresu Polski Ludowej.

Postawione cezury czasowe w pracy zwracają uwagę na przyjęte założenia w chronologii śląskiej. Autor jest zwolennikiem skądinąd dyskusyjnego poglądu, że tzw. Wiosna Ludów była momentem przełomowym w historii budzenia się świadomości narodowej na Śląsku. Dyskusyjny to nie znaczy błędny. Biorąc bowiem pod uwagę główny temat pracy, czyli proces powstania i zmiany zakresu rozumienia pojęcia „przywódca” należy się całkowicie zgodzić z autorem, że punktem wyjścia do rozważań o przywództwie na

Górnym Śląsku nie mógł być inny termin czasowy jak rok 1848.

Przedmiotem krótkich refleksji historycznych była książka o przywództwie. Przy tej okazji warto zauważyć, że autor prawie z rozpędu wydał w tym samym roku, w odstępie zaledwie kilku miesięcy, następną książkę pt.: *Spór o kierunek działań narodowych na Górnym Śląsku (1918–1921)* (Opole 1991). Jest to jednak praca podejmująca ważny i skomplikowany temat, domaga się więc oddzielnego omówienia.

Ks. Jerzy Myszor

Huber Ch., DAS GRUNDRECHT AUF FREIHEIT BEI DER WAHL DES LEBENSSTANDES. EINE UNTERSUCHUNG ZU C. 219 DES KIRCHLICHEN GESETZBUCHES (Dissertationen. Kanonistische Reihe, hrsg. von W. Aymans, K.-T. Geringer, H. Schmitz, Bd. 2), St. Ottilien 1988, ss. XXVII + 158.

Na rynku wydawniczym pojawiła się kolejna pozycja ukazującej się od 1988 r. nowej niemieckiej serii książkowej z zakresu prawa kanonicznego: Dissertationen. Kanonistische Reihe. Jest to praca licencjacka, przyjęta w Instytucie Prawa Kanonicznego na Uniwersytecie w Monachium w roku akademickim 1986/87.

Na początku pracy znajdujemy imponujący wykaz literatury. Sporządzona przez autora różnojęzyczna bibliografia zasługuje na pochwałę nie tylko ze względu na dużą liczbę wymienionych publikacji, ale także na rzetelność, z jaką została podana. Spis obejmuje bowiem 48 tekstów źródłowych oraz 318 pozycji z literatury przedmiotu. W bibliografii z satysfakcją znajdujemy też prace polskich kanonistów: J. Krukowskiego, R. Sobańskiego i M. Zurowskiego.

Książka, poświęcona jednemu z podstawowych praw wszystkich wiernych, jakim jest prawo do wolności przy wyborze stanu życia, składa się z trzech części.

W części pierwszej autor przeprowadza dokładną analizę semantyczną pojęcia *status vitae* — stan życia. Aby właściwie zrozumieć termin *status vitae*, należy uprzednio ustalić znaczenie samego słowa *status*. Dlatego też autor podaje kilka definicji tego pojęcia, a następnie bada stosunek, jaki zachodzi między nazwami: *status*, *conditio*, *ordo* oraz wyrażeniem kanonicznym *status personarum*. W rezultacie wykazuje, że w dokumentach Soboru Watykańskiego II oraz w samym Kodeksie prawa kanonicznego (KPK) spotyka się dwa rozumienia pojęcia *status*. Określa ono zbiór jednostek mających jednakową pozycję (stan w znaczeniu socjologicznym) lub pozycję jednostki w określonej społeczności (status osobowy). Autor stwierdza, iż w kan. 219 KPK użyto terminu *status vitae* tylko w znaczeniu socjologicznym. Podaje też własną definicję omawianego pojęcia, według której „stan życia” to przyjęcie określonego miejsca w Kościele na podstawie wolnej decyzji człowieka, będącej odpowiedzią na specjalne powołanie, cechującej się całościowym i trwałym charakterem, a podjętej w formie zewnętrznego aktu prawnego. Przy takim rozumieniu pojęcia *status vitae* można na podstawie kan. 219 KPK wyróżnić w Kościele jedynie trzy stany: duchowny, życia konsekrowanego i apostolskiego oraz małżeński. Autor słusznie podkreśla, że brak podstawy, aby wiernych świeckich, którzy nie zawarli małżeństwa, uważać za oddzielny stan życia. Taki stan może być kwalifikowany jedynie jako stan osobowy, gdyż nie spełnia przesłanek przyjętej definicji. Na kanwie tych rozważań autor zwraca uwagę na pozycję katechumenów w Kościele. Ich status określony normami kodeksu nie ma nic wspólnego ze stanem życia w rozumieniu kan. 219 KPK.

W drugiej części swojej pracy autor dokonuje prawnej interpretacji kan. 219 oraz zastanawia się nad relacjami zachodzącymi między omawianym kanonem a prawem natury i prawem świeckim. Autor rozważa zakres osobowy kan. 219 KPK, dostrzegając problem: czy prawo do wolności przy wyborze stanu życia dotyczy tylko katolików Kościoła łacińskiego, czy także katolików innych obrządków, a może nawet wszystkich ochrzczonych. Ostatecznie jednak opowiada się za tym, by — zgodnie z wykładnią literalną — za adresatów kan. 219 uważać tylko wiernych Kościoła rzymskokatolickiego. Wydaje się, iż w obecnych czasach, kiedy w Kościele tak bardzo podkreśla się jego charakter ekume-